



— Tygodnik dla przemysłu graficznego. * Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu. —

Zawodowe wykształcenie uczniów drukarskich.

Jest to temat niewyczerpany i pisać o nim możnaby tomy całe, bo zawodowe wykształcenie uczni, to sprawa najwięcej może pałaca w zawodzie naszym. Czy zaś pojmujemy ją dostatecznie i czy poświęcamy jej tyle czasu i energii, aby ją pchnąć na tory właściwe i ustalić jej zasady, tego stwierdzać nie chcę.

Cieszymy się — i słusznie — z każdego widocznego postępu w zawodzie i każdy najmniejszy dodatni objaw staramy się wyolbrzymiać, zapominając, że są to przeważnie wysiłki jednostek, ale uogólniać nam ich nie należy, bo znaczniejszą część „rodziny drukarskiej” w tych ciężkich czasach dba więcej o swój żołądek i kieszeń, aby ją „papierkami” nabić, niż o rozwój sztuki drukarskiej. Na szczęście nasze — co bezładnych skrupułów przyznać możemy — nie jesteśmy odosobnieni, gdyż i w innych zawodach

zupełnie te same objawy obserwować możemy, nieraz nawet więcej spotęgowane, jak u nas. Urządzamy wystawy graficzne, pokazujemy innym i sami się rozkoszujemy widokiem średniowiecznych stylowych druków, podziwiamy zmysł piękna i wytrwałą pracę naszych antenatów drukarskich i przynajmniej otwarcie, iż niegodni jesteśmy rozwiązywać rzemków u obuwia mistrzów średniowiecznych, bo niedorośliśmy im pod niejednym względem w technice, pomimo nowoczesnych urządzeń naszych, chociaż oni swe arcydzieła wykonywali na prymitywnych prasach, w pojęciu naszym zupełnie nieodpowiednich do tego rodzaju prac artystycznych. A jednak tak było — i gdyby nie historia, dowodami stwierdzona, że ulepszone maszyny drukarskie ukazały się dopiero na

początku XIX stulecia, nikt by wiary nie dawał, że praojcowie nasi tyle posiadali żelaznej woli i wysiłku, aby nas dzisiaj uraczyć widokiem dzieł prawdziwie artystycznie wykonanych.

Bo też oni pojmowali swe obowiązki idealnie! Ich przewodnią myślą była cywilizacja i kultura i wydobywanie ludzkości z mroków niewoli. Książka ich ręką wykonana, chociaż nie wszystkim zrazu dostępna, promieniała jak słońce i ogrzewała swem ciepłem coraz większy

karskiego, rozpocząć powinniśmy pracę naszą od uczni. Bo przecież mówi się ogólnie, że jacy uczniowie, a raczej ich nauka, tacy przyszli towarzysze sztuki drukarskiej i taką sztuką sama.

Wykształcenie uczni naszych nie jest tak idealnem, jakby być powinno. Każdy prawie uczeń w większych zakładach graficznych pozostawiony jest samemu sobie i jeżeli czegoś się nauczy w czasie swej nauki, to zawdzięcza to więcej swej wrodzonej inteligencji i sprytowi, oraz

ciekawości przy podpatrywaniu niejednych prac, które go więcej interesują, niż nauce. Bo kto go tam właściwie ma uczyć zasad zawodu? Nikt. Dyrektor lub pryncypał większego zakładu graficznego, jest często niefachowcem, i ma tyle innych spraw na głowie, że tak nikłym objektem, jakim jest uczeń, zajmować się nie może. A techniczny kierownik drukarni, nieraz obarczony licznymi zajęciami, choćby i chciał, nie znajduje czasu na to. A może oddziałowy lub pierwszy lepszy towarzysz dru-

karski zlituje się nad przyszłą dolą ucznia i pouczy go technicznie o zasadach grafiki? Być może, że tu i tam, znajdziemy takiego sumiennego i obowiązkowego oddziałowego, który od czasu do czasu poinformuje ucznia, ale to są przypadki odosobnione i na ogół wzięwszy bardzo rzadkie. W interesie ogółu, pracobiorców zdaje się dzisiaj niejednokrotnie leżeć, aby właśnie uczeń nic nie umiał, aby w razie strajku nie mógł się przyczynić do wydawnictwa „Gazety wspólnej” lub pilnych prac akcydensowych, bo przez taką pomoc walkę zarobkową on właściwie przedłuża, co przecież jest ze szkodą towarzyszy.

Tak się dzieje w większych zakładach graficznych. A w mniejszych, n. p. prowincjonalnych jak wygląda? Tam pryn-

PEWNĄ PODSTAWĄ

PRZY KALKULACJACH DRUKÓW
WSZELKIEGO RODZAJU JEST PIERWSZY

POLSKI CENNIK DRUKARSKI

OPRACOWANY PRZEZ ZWIĄZEK ZAKŁADÓW
GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA
POLSKĘ ZACHODNIĄ Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

CENA EGZEMPLARZA DLA CZŁONKÓW 800.—
DLA NIECZŁONK. W 1600.—
WŁĄCZNIE PRZESYŁKI POCZTOWEJ.

WYSYŁKĘ USKUTECZNIA ZA POPRZEDNIEM NADE-
ŚLANIEM NALEŻYTOŚCI NA KONTO P. K. O. NR. 202.868

BIURO ZWIĄZKU ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA P. ZACH.
W POZNANIU, ALEJE MARCINKOWSKIEGO 17.

krąg zwolenników, aż doczekaliśmy się, dzięki jej wpływowi, ogólnej oświaty i wyzwolenia duchowego, w jakim dziś żyjemy.

Nie jestem, bo nie mogę być przeciwnikiem ani wystaw ani żadnych innych objawów, świadczących o postępie w pracy zawodowej, ale porównać muszę te dzisiejsze wystawy i dorywcze wysiłki — nie ogółu ale jednostek — z gmachem o zmurszałych fundamentach, któremu chce się nadać trwałość otynkowaniem fasady jego, zapominając o tem, że nie tynk, ale fundamenty zdrowe są jego podstawą istnienia. Jak z domem, tak i z zawodem, bo nie wysiłki jednostek, ale ogółu, jako fundamentu, stanowią o jego rozwoju lub upadku i dla tego, chcąc zabrać się do rzeczywistej naprawy tego gmachu dru-

cytał, zazwyczaj fachowiec. zatrudnia większą kolekcję ucni i przy przyjmowaniu ich w naukę nie kładzie zbyt wielkiej wagi na poziom ich inteligencji, lub wykształcenia szkolnego, bo jak twierdzi — czasem i słusznie — w małym mieście nie ma tego wyboru chłopców. a zresztą jego „artystyczne zakłady graficzne” nie roszczą sobie tak wygórowanych pretensji, aby być zaliczane do pierwszorzędných. W takiej „fabryce ucni”, których posiadamy na nieszczęście pokaźną liczbę na prowincji, chłopiec „liźnie niejednego, lecz wszystkiego w tak małej dozie, że ta nikła dawka dobrego, pod względem fachowym, towarzysza sztuki drukarskiej z niego nie robi. O tem świadczą najlepiej predykaty, otrzymywane przy egzaminach, jak 4 : 4 lub co najwyżej 3 : 3. Ale oczywiście nie dzieje się to z winy ucni! Pryncypał małomiejski, który może sam nie jest „apostosem grafiki” — a pomimo tego pisane mu było z pomocą krewnych, protekcji i pożyczki bankowej, zając takie stanowisko misyjne w jakiejś dziurze prowincjonalnej, ma też ważniejsze zadanie na głowie, a tem jest pokrycie jaknajprędzej osobistych zobowiązań, aby się pozbyć tego „mola, który go gryzie”, i całą parą swoją i ucni pracuje od rana do wieczora — i gwizdże na ogólnie przyjęte zasady grafiki. Czasami do tego gwizdania przyczynia się także wielce obfitość materiału drukarskiego, którą chowa się jak relikwią w pudełkach od cygar. Przecież i takie wypadki łatwo udowodnić można bez żadnej ujemy dla takiego pryncypała, bo „z próżnego i on nie naleje”.

Jest jeszcze trzeci czynnik doksztalcenia ucni drukarskich, a tym jest szkoła uzupełniająca z kursami grafiki i rysunków, ale tylko w miastach większych, i prowincjonalni adepci czarnej sztuki korzystać z niej nie mogą. Aczkolwiek instytucji tej nie można odmówić racji bytu i przeciwnie, popierać ją należy całemi siłami, to stwierdzić należy, że wpływy jej na wykształcenie zawodowe ucni są bardzo nikłe i nie przyczynia się ona do podniesienia sztuki graficznej tak, jak by tego wymagać można. Jest zresztą zupełnie zrozumiałe, że chłopiec, który nie dawno opuścił przymusowe ławy szkolne, niechętnie na nowo podaje się pod rygor szkolny, bo mu się wciąż zdaje, że mózg jego przepelniony już jest dostatecznie różnego rodzaju wiadomościami i tylko mu jeszcze potrzeba jaknajprędzej skończyć praktykę zawodową, aby móc zarabiać, używać i bawić się do syta. Takie są ich ideały — ale zwyczajnie młody i płochy umysł, który nie ma na razie potrzeby zastanawiać się nad przyszłością swoją — i dla tego też tak mało korzysta z nauk w szkole uzupełniającej wykładanych.

Nie wesoło zapowiadają się horoskopy przyszłości w zawodzie naszym, jeżeli dodamy jeszcze i to, że na razie odcięci jesteśmy od postępu, jakim kroczy grafika w krajach zachodnich. Przemysłu graficznego, jak fabryk maszyn drukarskich itd., prawie że wcale nie posiadamy i z konieczności posługujemy się często takimi antykami, które nietylko nasze, ale i rodziców naszych narodziny pa-

miętają i nieraz z trwogą spoglądamy na nie, aby obandażowanie sznurkowe z nich nie opadło i w kupę gruzów się nie rozsypały. I te stosunki niejednokrotnie ujemny wpływ nietylko na wykształcenie ucni naszych wywierają!

A więc, jak z powyższego wynika, braki w wykształceniu ucni są wielkie, na co właściwie składają się dwa momenty i to 1) niesumienność i brak obowiązkowości u pryncypałów, 2) płochość, niezrozumienie i niedostateczne przygotowanie do zawodu ucni samego.

Pierwsze i drugie zło należy usunąć radykalnie i dla tego pomyśleć należy o sposobach, jakie zastosować należy. W interesie zawodu naszego leży zapiekanie się zawodowem wykształceniem sumiennie i więcej kładzono wagi do dobrego technicznego wykonania prac, niż do produkowanej ilości ich. W takim zakładzie, gdzie jest 3—5 ucni, znajdować się powinien, jako nauczyciel, dzielny zawodowiec, któremu wyłącznie powierzony naukę ucni. Niczem on więcej zajmować się nie powinien, jak tylko swoim oddziałem, z ucni złożonym i wspólnie z nimi wykonywać powierzone sobie prace. Oczywiście, mylnem byłoby zapatrywanie takszefa, jak i kierownika drukarni, że aby ucni dobrze wyszkolić, należałoby temu właśnie oddziałowi powierzać trudniejsze prace. Nie — oddziałowy zajmujący się ucniami powinien wykonywać tylko te prace, które on sam uzna za stosowne do należytego wyszkolenia chłopców — i nie mogą to być prace, które z gorączkowym pospiechem wykonane być muszą, ale takie, których czas wykonania nie jest terminem określony, aby mógł pomimo objaśnień w razie niedokładnego wykonania pracy, pouczyć swych pupilów, zarządzając zmiany układu, lub znaczniejsze poprawki techniczne. Ale dbać on musi pod każdym względem o dobrą pracę techniczną i od dnia pierwszego nauki wpajając w chłopców ogólnie przyjęte i za dobre uznane zasady graficzne. Nie powinien on pozwalać na jakieś samodzielne wybryki techniczne, odbiegające od zasad i dbać wciąż o to, aby każdy uczeń umiał zrozumieć doniosłość wykonywanej pracy, wniknąć i zrozumieć jej wartość i do tego wszystkiego zastosować czcionkę i resztę materiału drukarskiego by osiągnąć wszystko, co należy do ugrupowania całości, jak i rozłożenia szczęśliwego pojedynczych wyrazów, jak i zdań całych. Nie przez szczęśliwy zbieg okoliczności wykonana nieraz poprawnie praca stanowi o talencie ucni, ale dokładne poznanie zasad graficznych i stałe stosowanie ich przy każdej, choćby i najpospieszniejszej pracy, stanowią o wartości wyszkolenia młodego adepta w zawodzie, a raczej sztuce drukarskiej.

W ten sposób postępując, wychowamy przyszłe pokolenie drukarskie na zdolnych i użytecznych pracowników, którzy będą podstawą zawodu.

Takie mniej więcej powinny być zasady wykształcenia dla ucni zecerskich. A dla ucni drukarskich nieco odmiennie. Przecież i od drukarza przeciętnego wymaga się dzisiaj wiele, a mianowicie znajomości i doboru kolorów przy drukach barwnych

i starannego przyrządu form, aby czcionki chronić od przedwczesnego zużycia, a nadewszystko czystego i równomiernego druku pod względem nadania fałby. To właściwie najgłówniejsze zadanie drukarza, które pokonać jest jego obowiązkiem. Ale jak do Rzymu prowadzą rozmaite drogi, tak i technika drukarska jest u nas w rozmaity sposób praktykowana. Pod wyrazem „przyrząd” nie należy rozumieć zwykłego zaklinienia formy i włożenia jej w maszynę, której cylinder drukowy jest wyposażony nadmierną ilością papieru. Nie — przyrząd maszyny, to technika, od której zależy jest nietylko czysty druk przy nadzwyczaj minimalnym tłoku, ale i spokojny bieg i ochrona maszyny oraz czcionek. To też mało posiadamy takich drukarzy, którzy tę technikę ze wszystkim dobrze opanować umieją i dla tego przeciętna liczba tych miernych drukarzy nie wiele może udzielić ze swych skąpych wiadomości uczniom im powierzonym. O ile więc nasze zakłady graficzne takich rutynowanych drukarzy nie posiadają, aby im spokojnie powierzyć można wykształcenie ucni, to przydałyby się bardzo kursy dla pomocników, jak i ucni na wzór Krakowa, które nie tak dawno z wielkim skutkiem dla drukarstwa urządzone były. Kursy takie to wprawdzie kosztowna rzecz, ale Związki drukarskie na nie zareagować powinny, bo członkom jego wnet wyłożone koszta się podwójnie powrócą, o ile personel ich z nich ze skutkiem skorzysta.

Te kilka uwag, nasunęło mi się przy czytaniu recenzji zawodowych i wygłaszaniu dytyramb niczem nieuzasadnionych, o czem może później pomówię. Prawda, że życzenia moje zbyt sobie idealnie wyobrażam i nie liczę się z trudnościami ich wykonania, ale czyż przy dobrych chęciach nie dałoby się ich pokonać i przyspieszyć postępu naszej techniki drukarskiej, aby mogła iść krok w krok z zachodem? J. Drukarski, Poznań.

Druki kupieckie.

(Dokończenie z Nr. 33).

Istnieją cprawda i rozsądni kupcy, którzy wiedzą, że druk posiada pewien walor reprezentacyjny dla ich firmy, że dobrze wykonany druk zawsze posiada większą pewność być czytany, jak tandeda, która nieodwołalnie i natychmiast staje się ofiarą kosza. Mniejszość ta stara się nadawać drukom swym smak pierwszorzędnym, lub też pozostawia drukarzowi wolną rękę, ażeby tenże pokazać mógł sztukę swoją, często przy współudziale wybitnego artysty-grafika.

Nie trzeba jednak zatajać, że nie każdy drukarz jest w stanie wykonać dobre i gustowne druki merkantylne — jako dowód tego potrzeba tylko zwrócić uwagę na własne listowniki, rachunki itd. pewnych drukarni. Prace te wykonuje się z fałszywej oszczędności zazwyczaj zbyt pobieżnie; niekiedy wpływa szablonowość druków kupieckich z pewnego lekceważenia zasad estetycznych, którego wyrobiło się z czasem z powodów rozmaitych co do robót tych. Przyczyniły się do tego w wielkiej mierze tak zwane fabryki druków, które dostarczały pldów swoich

masowo, a wszystkie jakby w jednym mundurze. Niejedne zaś drukarnie pracują z zamiłowaniem „podług wzoru”, przy czym się starannie uważa, ażeby niczego z starych naleciałości nie uronić!

Jeszcze o jednym nie należy zapomnieć: Zrozumienie pojęcia „piękność” polega u niejednych drukarzy na mylnym mniemaniu, że dużo albo wogóle ozdoby robią pracę piękną. Musiały więc i druki kupieckie możliwie być przepelnione ozdóbkami, chcąc uchodzić w kołach drukarskich za piękne. Trzeźwy kupiec myśli o tem inaczej. Nadmierna ornamentacja zabiera mu na rachunku czy na listowniku miejsce; z zbyt małych a więc niewyraźnych wpisów na rozmaitych formularzach powstać mogą dotkliwie nieporozumienia handlowe — dla tego trzeba ozdoby ograniczyć do minimum, albo opuścić je zupełnie. Z czego drukarz wyciągnąć winien jedynie trafny wniosek: Druki kupieckie oddziaływać mają głównie czystym, jednolitym i dobrze ugrupowanym zestawem z zastosowaniem jaknajmniejszym ozdóbek wszelkiego rodzaju. Przy formularzach z linjaturami trzeba ostatnie możliwie jako element dekoracyjny zużyć; za pomocą bocznych i dolnych zamknięć da się to łatwo osiągnąć.

Celowość i prostota wykonania jest zasadą najwyższą druków kupieckich. Ładne pismo o formach spokojnych, szlachetnych, użyte w najmniejszej możliwie ilościach stopni, ugrupowanie przejrzyste, obramowanie proste i linjowe, ornament zastosowany ściśle do pisma, dobrze zastosowana jednolita linjatura stanowią charakterystykę dobrych druków kupieckich.

Z czasem wytworzyły się przy drukach kupieckich co do pism reguły, których dziś nikt tknąć nie śmie. Czyż n. p. jest koniecznością, ażeby weksel jakiś lub kwit koniecznie ustawić pismem pisanem? Czy rachunek musi rzeczywiście wykazywać taką różnorodność pism i linji, jaką dziś się często jeszcze widzi? Odpowiedz na to, że klient tego wymaga, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ drukarz *sum* powinien być odpowiedzialny za pracę swoją.

Przy każdym prawie druku kupieckim znajdujemy przestarzałe, zupełnie nieumotywowane reguły, które łatwo zastąpić można nowoczesnymi poglądami.

Ręka w rękę z dobrem ustosunkowaniem zestawu iść musi wybór farby i papieru. Druki kupieckie mają być w wyglądzie energiczne, wymowne, takie, jakim jest istota kupiecka, a nie niezdecydowane. Druki kupieckie są następami kupca; jeżeli są nieodpowiednie, to chybią też celu.

W pierwszej jednak linji niechby drukarze sami patrzeli, ażeby ich własne druki handlowe były wzorowe. *Teta.*

Odlew płyt ołowianych dla poddruków.

(Dokończenie z Nr. 33.)

Do odlewu nadaje się najlepiej zwykły metal stereotypny, jak się go co dzień używa do odlewu gazety. Metal ten bowiem nie jest ani za twardy, ani za miękki, a co najglówniejsze, daje się dobrze ob-

rabiać. Z tego metalu nabiera się pełną łyżkę, właśnie tyle, ile wystarczy na płytę. Sitem zbiera się troskliwie wszytek bród z metalu, dodając do niego jeszcze kilka starych płytek ołowiu, które, zamięszywane, muszą się roztopić w łyżce. Główna bowiem rzecz przy odlewie płyt poddrukowych jest: bardzo gorący instrument, zimny ołów i gorąca matryca, t. zn. w tym przypadku arkusz brystolu. Teraz wlewa się ochłodzony nieco metal równomiernie w instrument i po kilku minutach można gotową płytę wyjąć, która, o ile zachowała się wszytkie rady, będzie beznaganna. Zaleca się zaraz więcej płyt odlać, tem bardziej, że karton zazwyczaj wytrzyma kilka odlewów.

Płyta, odlana na brystolu, nie potrzebuje już polerowania, jest zaraz gotową do druku aż na obcięcie na dany format. Po zrównaniu brzegów zmywa się płytę benzyną. O ile z płyty drukowane być mają delikatne tony — chamois, różowy itd. —, pociągnięta być musi jasnym lakiem spirytusowym i to tak: Bierze się natłoczek wały, obwijając takowy w kawałek gazy opatrunkowej, ażeby uniknąć strzępów waty, poczem nalewa się odpowiednią ilość laku, pocierając nim płytę równomiernie: lak schnie pod ręką i twardnieje na szkło. Tak spreparowana płyta oddaje najdelikatniejsze odcienia; przy wysokich nakładach lakować trzeba po każdym tysiącu druku, przedtem trzeba jednak płytę zmyć czystym spirytusem.

Jeżeli mamy kontur jakiś na płytę ołowianą do przeniesienia, to łatwo to zrobić w sposób następujący: Płytę poleruje się najdelikatniejszym szmyrgłem. Następnie naciera się ją wodą do lutowania, poczem po wyschnięciu można na nią przenieść każdy rysunek konturowy, w sposób, jak się to robi przy każdego innego rodzaju płytach. Po natarciu rysunku tego lakiem spirytusowym zabezpiecza się go przed każdym zatarciem. Po wykonaniu wycinku zmywa się wszystko spirytusem, osiagając w ten sposób beznaganny ołowioryt.

Jesteśmy przekonani, że postępując w ten sposób osiągniemy zawsze dobre rezultaty i że zapoznana płyta ołowiana zdobędzie sobie coraz więcej zwolenników. Dla racjonalnej bowiem pracy jest płyta ołowiana płytą najlepszą i najtańszą. *O.*

Z chwili bieżącej

„Hurtownie nauczycielskie“. Firma Edward Kręglewski, Tow. akc., zaszczytnie znana fabryka ksiąg handlowych i kajetów, mechaniczna fabryka kopert w Poznaniu, nadsyła nam następujące do opublikowania:

„Poznań, d. 22 maja 1922.

Otrzymałmy list następującej treści:

Toruń, dnia 5 maja 1922 r. — Nauczycielstwo wszelkich szkół zamierza otworzyć hurtownię spółdzielczą sądowo zarejestrowaną wszystkich przyborów i podręczników szkolnych na Toruń i Pomorze. Prosimy o przesłanie nam wzorów i próbek artykułów przez Szan. Firmę wytwarzanych z podaniem cen hurtownych. — Nawiązanie

stosunków handlowych z Szan. Firmą nastąpi po otrzymaniu żądanych informacji. — Z poważaniem za zarząd: Lamparczyk, sekretarz, Kościuszki Nr. 40a“.

Na to wystosowała firma E. Kręglewski do kuratora szkolnego, p. B. Chrzanowskiego i do Wydziału szkolnego przy Województwie Poznańskim pismo następujące:

„Jako jedna z największych w Polsce fabryk kajetów (produkcja dzienna 30 000 sztuk), zainteresowana bezpośrednio w utrzymaniu zdrowych stosunków handlowych pozwalamy sobie przesłać W.Panom poniżej do rozważenia kilka uwag, które, mamy nadzieję, nie przebrzmiają bez echa.

Otwieranie spółdzielni nauczycielskich, pożądana na wschodnich kresach Polski i w środowiskach, gdzie handel znajduje się w rękach obcych, musimy uważać za zbyt szkodliwe na terenie b. dzielnicy pruskiej. Pominąwszy to, że prowadzenie handlu przez urzędników państwowych za jakich uważamy nauczycieli, jest niewłaściwe i nie licuje z ideowym zawodem pedagogicznym, przedsiębiorstwo takie oparte na wpływie właścicieli-nauczycieli na uczącą się młodzież stanowi groźną konkurencję dla drobnego i średniego kupiectwa branży papierniczej.

Nie przypuszczamy, aby w interesie państwa leżało zniszczenie stanu średniego kupiectwa — najpoważniejszych płatników podatkowych — przez popieranie spółdzielni nauczycielskich.

O ile nam wiadomo, istnieje w Toruniu cały szereg poważnych składów papieru i materiałów piśmiennych jak: W. Korsak, A. Malohn, Papiernia Mirków Dr. Miecznikiewiczowej, J. Reich, Albert Schultz, „Stella”, Justus Wallis, B. Westphal, Jan Wojciechowski, Zablocki i t. d. Reszta Pomorza również jest zaopatrzona w liczne księgarnie i składy materiałów piśmiennych. Braku więc tego rodzaju przedsiębiorstw tamtejsze społeczeństwo nie odczuwa. Istnienie spółdzielni nauczycielskiej nie wpłynie także na obniżenie się cen, gdyż te przedewszystkiem zależą od cen materiałów surowych. Należy podkreślić, że ceny najważniejszego artykułu szkolnego t. j. zeszytów są w stosunku do podrożenia papieru bardzo niskie. Papier kajetowy podrożał w porównaniu do cen przedwojennych 1000 razy, zeszyty tylko 500 razy.

Jedyną racją, jaką kierują się założyciele owej hurtowni może być pomnożenie dochodów nauczycieli. Dążenie najzupełniej zrozumiałe, któremu jednak łatwiej zadośćuczynić przez lepsze uposażenie nauczycielstwa, umożliwiając mu w ten sposób całkowite poświęcenie się pracy *pedagogicznej*.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że wiadomo nam o istnieniu całego szeregu przedsiębiorstw zarobkowych, zakładanych przy szkołach przez nauczycieli, względnie uczniów, (jak n. p. przy Gimnazjum Państwowym na Łazarzu w Poznaniu) prowadzonych bez pozwolenia, jakie zwykle muszą uzyskać osoby prowadzące proceder, nie placących podatków obrotowego, dochodo-

wego, patentów i t. p. Przeciw tego rodzaju działalności, o ile władze szkolne będą ją w dalszym ciągu telerowały, wystąpi nasze kupiectwo z całą stanowczością, bez względu na to, na jaki cel obracane są zyski z takich przedsiębiorstw.

Oczekujemy wydania przez WP. zarządzeń ochraniających nasze kupiectwo przed nierówną konkurencją.

Edward Kręglewski Tow. Akc.,
(podpis).

Od redakcji: Na stanowisko, zajęte przez firmę Edward Kręglewski godzimy się najzupełniej. Jednych rzeczą jest nauczać młodzież i ją wychowywać, drugich zaś uczyć się, a nie zajmować się handlem. Nauczyciel bowiem nie może się w żadnym razie zajmować rozsprzedaniem artykułów szkolnych, bo mimowoli będzie musiał wywierać bezwiedny chociaż nacisk, ażeby uczeń kupował potrzebne mu utenizylje w jego spółdzielni. Pro-

wadzi to nieuchronnie do deprawacji obyczajów kupieckich.

Międzynarodowa wystawa książek w Florencji. Czasopismo niemieckie: „Börsenblatt für den deutschen Buchhandel“ w sprawozdaniu o międzynarodowej wystawie książek w Florencji, otwartej uroczyste 5-go maja r. b. przez sędziwego księcia Genui w Palazzo Vecchio, w olbrzymiej sali, zwanej „Salone del Cinquecento“, wyraża się z wielkim podziwem o książce polskiej, zaznaczając, że oddział polski imponuje doborem wspaniałych dzieł i piękną wysoce artystyczną dekoracją ścian. Wystawę zwiedza codziennie przeszło 300 osób. ak.

Zapytania i odpowiedzi

Związek Druk. Polsk. w Toruniu. Z pism fachowych w Polsce wychodzą tylko nasz „Przegląd“ i „Grafika Polska“, Warszawa. Marszałkowska 113. — Najważniejsze niemiec-

kie: „Deutscher Buch- und Steindruck“, Berlin; „Typographische Jahrbücher“, Lipsk; „Deutsches Steindruckgewerbe“, Lipsk; „Archiv für Buchgewerbe“, Lipsk. — Roczników „Przeglądu“, naszego nie posiadamy; dostarczyć możemy tylko bieżący rocznik od października 1921 do końca września r. b. za prenumeratę 1000.— marek za cały ten rok.

Artykuły przyjęte i zamieszczone redakcją opłaca.

Konto czekowe P.K.O., oddz. w Poznaniu, nr. 202.868
Nr. telefonu 2555.

Przedpłata kwartalna dla członków Związku Z. Gr. i W. na P. Z. z odbiorem w biurze 130.— marek, z przesyłką pod opaską 180.— marek; dla nieczłonków w biurze 200.— marek, z przesyłką pod opaską 250.— marek. Numer pojedynczy 20.— marek.

Ogłoszenia: za jednołamowy wiersz petytowy 30mk. Dla szukających posad 15 marek. Do wszelkich ofert, które ekspedycja nasza ma dalej posłać, dołączyć należy 20.— marek portorji.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.

MICHAŁ MINIEWICZ, WARSZAWA HOŻA NR. 39 TELEFON 166-49.

HURTOWNY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

POLECA SWÓJ TOWAR PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

ZASTĘPCA NA POZNAŃSKIE I POMORZE: ANTONI WYSOCKI, POZNAŃ, DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY, UL. DŁUGA 3, TEL. 2636.

Fachowiec - introligator

posiadający w Kongresówce lub Małopolsce introligatornię,

który chciałby się

przenieść do Poznania

poszukiwany przez fachowca, który posiada w Poznaniu introligatornię w własnym ładnym lokalu. Poszukujący chce założyć

wielką introligatornię,

której brak tu na miejscu. Oferty do „Przeglądu Graficznego“ pod Nr. 211.

KOPALNIA ŻŁOTA.

Dobrze zaprowadzona drukarnia, ze stałą klientelą, oraz wydawnictwem gazetowym w ożywionym powiatowym mieście przemysłowym Wielkopolski, z domem i wolnym obszernym mieszkaniem natychmiast z powodu podeszłego wieku właściciela na sprzedaż. Tylko poważnie myślący reflektanci z gotówką zechcą się zgłosić pod „Kopalnia złota 10776“ do biura ogł. „PAR“ Poznań, ul. 27 Grudnia 18.

212

Dobrze urządzone drukarnia na prowincji, w bliskości Poznania, przyjmuje od mniejszych drukarni wielkie nakłady i wszelkie większe prace drukarskie. Do dyspozycji: zecernia maszynowa, stereotypja, liczne maszyny wielkiego formatu. Podejmuje się także masowego falcowania i broszurowania maszynowego, perforowania i numerowania. Ceny umiarkowane. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia do „Przeglądu Graficznego“ pod nr. 123.

Kompletne urządzenie do fabrykacji stempli

z maszynką, dobrym zapasem gumy i wielką ilością rączek jest na sprzedaż.

Hurtownia Drukarska

Tow. Akc.
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 17
Tefelon 2555. 176

Kupię natychmiast drukarnię

z dwiema maszynami pospiesznymi średniego formatu, tyglówkę i maszynę do krajania papieru. Oferty z podaniem ceny i spisem inwentarza uprasza Jan Wienczek, Toruń, Mickiewicza 118, 218

Zecera-stereotypera, zecera i introligatora

przyjmie zaraz na stałe
Drukarnia Spółkowa
Gniezno. 194

Pośrednictwa

przy sprzedaży, zakupie i ocenie wszelkich obiektów drukarskich podejmuje się

Hurtownia Drukarska

Tow. Akc. 172
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 17
Telefon 2555.
Konto P. K. O. 203.627.

Kupuję stale dla Wielkopolskiej Papierni T. A. Bydgoszcz wszelki stary papier

odcinki, książki handlowe, kopjaly, gazety, odpadki koszykowe i t. d. po cenach korzystnych.

Józef Kasprzak, Poznań,

Tel. 56-07. Plac Wolności 14. Tel. 56-07. 209

Prosimy uwzględnić firmy ogłaszające w „Przeglądzie Graficznym“.

Chemigrafa - trawiacza

(kliszarz)

retuszera

klisz reprodukcyjnych, oraz

maszynistę-

drukarza litograficznego

na stałe i przyjemne stanowisko poszukuje zaraz lub później i uprasza o zgłoszenia:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań.

198

EDWARD KRĘGLEWSKI, TOW. AKC. POZNAŃ, UL. FLISACZA 8. TEL. 1911, 1919, 1920.



MECHANICZNA FABRYKA KOPERT
FABRYKA KSIĄG HANDLOWYCH I KAJETÓW.

DZIENNA PRODUKCJA 200 000 KOPERT, 30 000 KAJETÓW
DOSTAWA WYŁĄCZNIE DO SKŁADÓW PAPIERU I DRUKARŃ.

204

Gebrüder Schmidt

G. m. b. H.

Fabryki farb

Frankfurt n. M. — Berlin

Pierwszorządne

Farby drukarskie
Farby litograficzne
Farby rotograwurowe
Farby ofsetowe
Wszelkie pokosty
Pasty drukarskie

Dostawcy największych drukarni poznańskich.

Przedstawiciel na Polskę:

W. Sołdecki, Poznań—Berlin,
Beireutherstrasse 27.

140

Wzorowa, prawie nowa drukarnia w Wielkopolsce: maszyna pospieszna i tyglówka Rockstroh i Schneidra (obydwie przydatne dla najlepszych druków kolorowych) z licznikami, stereotypja, 2 gilotyny, maszyna do falcowania na trzy łamy z aparatem doszycia niemi w trzecim łamie, maszyna do szycia drutem na 15 mm, automatyczna maszyna do dziurkowania i eskowania, 4-6 konny motor gazowy i benzynowy Deutza, z własnym elektrycznym oświetleniem, maszyna do paginowania, 6 numeratorów do wbudowania w zestaw, urządzenie perforacyjne, beznaganne, prawie nowocześniejsze na polskie i niemieckie Schellera i Gieseckiego z Lipska itd. itd. — wszystko tylko najlepsze z najlepszego — jak również ładny obszerny grunt z przepysznym ogrodem owocowym i warzywnym i łąka torfowa jest w całości lub częściowo na sprzedaż. Ewntl. sprzeda się także urządzenie drukarni pojedynczo i osobno grunt, przydatny na każdą fabrykę, z wielkimi pracowniami i składnicami, z silnikiem i windą ciężarową. Oferty poważnych i zasobnych refleksantów przyjmuje administracja „Przełądu Graficznego” pod B. D. 33-159.

WAŁKI DRUKARSKIE

192

DOBRE I TANIO
ODLEWA
DOM GRAFICZNY
POZNAŃ, BUKOWSKA 7.

Nożyce

do cięcia lektury
(Pappschere),

kupi zaraz

Drukarnia Spółkowa
Gniezno. 195

Potrzebny na stałą posadę
do Lublina

drukarz litograficzny
(Umdrucker) oraz

maszynista litograficzny.

Listowne porozumienie się
pod adresem: 201

Zakład litograficzny A. Jarzyńskiego
w Lublinie Plac Bernard. 235.

Heinrich Steinberg

Zaloż. 1876 Berlin SW 19. Beuthstr. 21.

Korzystne źródło zakupu
wszelkich materiałów dru-
karskich dla wszelkich od-
nóg przemysłu graficznego



Ciągła dostawa
nowości technicznych i nowo-
czesnych aparatów drukarskich

Przedstawiciel na Polskę:

W. Sołdecki,
Poznań—Berlin, Beireutherstr. 27.

Polecamy ze składu

FARBY DRUKARSKIE

czarne i kolorowe:

Akcydensową I A Nr. 0. 1, w puszkach 5 kg.
Dzielową III A Nr. 0. 2, w puszkach 5 i 10 kg.
Gazetową, Nr. 0. 3, w kublach po 50 kg.
Czerwień brylantową Nr. P. 1, w puszkach 1 kg.
Fiolet brylantowy Nr. P. 2, „ 1 kg.
Niebieską (Milori) Nr. P. 3, „ 1 kg.
Zieloną (średnią) Nr. P. 4, „ 1 kg.
Żółtą chrom. ciemną Nr. P. 7, „ 1 kg.
Braz fotograficzny Nr. P. 8, „ 1 kg.
Białą (Deckweiss) Nr. P. 5, „ 1 kg.
Białą (Mischweiss) Nr. P. 6, „ 1 kg.

Pozatem dostarczyć możemy w kilku dniach każdą inną farbę
po cenach oryginalnych. 169

Hurtownia Drukarska Tow. Akc.
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 17. Telefon 2555.

Polecamy

karton pocztówkowy

drzewny, piśmienny

formatu 43×56 cm., 1000 arkuszy 46 kg po 400 marek kg.
Jeden balot = 2000 arkuszy = 36,800 marek loco Poznań.

Wysyłka za nadesłaniem należy-
tości na nasze P.K.O. nr. 203 627.

Hurtownia Drukarska

Tow. Akc. 170

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 17.
Telefon 2555.

Aleksander Szper

Warszawa, Moniuszki 8, tel. 17-16 i 504-73.
Adres telegraficzny: „Szperalek-Warszawa”.

Dostawa wszelkich
maszyn i przyborów drukarskich,
litograficznych, introligatorskich.

Nadeszły obecnie:

Matryce do stereotypji suche i mokre
o form. 48×61 i 52×70,
metal linotypowy i stereotypowy, nowe
maszyny do szycia drutem Brehmera
nr. 5¹/₄, korektorki, numeratory ręczne.

200



CHEMICZNA FABRYKA DR RATTNER

SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA, ŻÓRAWIA 24A

TELEFON NR. 65-23

ADR. TEL. „FARBA“

FABRYKA ZAŁ. W ROKU 1900

FARBY

DRUKARSKIE
LITOGRAFICZNE
GAZETOWE

MASA WALCOWA - POKOST

POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELA NA POZNAŃ

126

Paul Müller

Fabryka maszyn • Interes
fachowy drukarski • Zał. 1893

Zastępstwo generalne
Fabryki maszyn drukarskich Franken-
thal Albert & Cie. A.-G., Frankenthal
(Bawarja Nadreńska)
Samonakładaczy Koeniga w Gubienie

BERLIN S 42
Prinzessinnenstr. 19

Telefon: Moritzplatz 3430

Adres telegraficzny: Graphikmüller

Składnice
nowych i używanych maszyn pospiesz-
nych, tygli i maszyn pomocniczych
dla całego przemysłu drukarskiego

Dostawa kompletnych
urządzeń drukarnianych

Przedstawiciel na Polskę Zachodnią:
W. Sołecki, Poznań—Berlin,
Beireutherstrasse 27.

139

Tyglówka

„Diamant”, w najlepszym
stanie, format 32×44 cm.
Może być użyta na pedał
i motor, więc z kołem roz-
pędowym i transmisyjnym
zaraz na sprzedaż z po-
wodu braku miejsca. 202

Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno (Pomorze).

oooooooooooooooooooo

Rysownik-grafik
podejmie się 207
rysunków graficznych,
zdobnictwa książek itp.

Jan Sikorski
Poznań, Ogrodowa 11.

oooooooooooooooooooo

Sztylety

mechaniczne, bardzo praktyczne,
wraz z igłą
po 500.— marek sztukę
poleca 173

Hurtownia Drukarska
Tow. Akc.

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 17
Telefon 255



Telefon
2555

Telefon
2555

Wyłączne zastępstwo
na Polskę Zachodnią

na

regaty i kaszty

własnej fabrykacji,
szufle - kątniki - masę wałkową
normalną, dodatkową, rotacyjną
firmy

TOMASZ KALDYK i SKA
Odlewnia wałków

Poznań, Pocztowa 14-15. — Telefon 3097

posiada

HURTOWNIA DRUKARSKA

Tow. Akc.

Poznań - Aleje Marcinkowskiego 17 175

Metrampaża

biegłego także w dyspozycji, poszukuje zaraz

„Gazeta Szamotulska”
w Szamotułach.

Telefon 125.

210